

O NZS(-ach) na Przystanku Historia

28.02.2013

Kilkudziesięciu działaczy Niezależnego Zrzeszenia Studentów z różnych czasów - od tych najdawniejszych do dzisiaj - przyszło w czwartkowy wieczór 28 lutego do Centrum Edukacyjnego IPN w Warszawie. Pretekstem były dwie wydane przez IPN książki Kamila Dworaczka „Burzliwa dekada. NZS we Wrocławiu 1980-1989” i „Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980-1981”. Wywiązała się bardzo ciekawa rozmowa, nie tylko o przeszłości, ale i dzisiejszych powinnościach NZS.

Głównymi bohaterami spotkania, obok autora książek, byli czołowi działacze NZS z lat 1980-81 Jarosław Guzy i Jacek Czaputowicz, młodszy od nich o kilka lat Tomasz Kontek, który budował NZS w drugiej połowie lat osiemdziesiątych we Wrocławiu i Piotr Skwieciński - formalnie jako prowadzący, ale z racji NZS-owskiej przeszłości na Uniwersytecie Warszawskim pod koniec dekady lat osiemdziesiątych, również włączający się do dyskusji.

Nie ma jednego NZS-u - zgodzili się wszyscy. Ten z lat 1980-1981 różnił się od tego z końca lat osiemdziesiątych, a dzisiejsi studenci stykają się już z zupełnie innymi problemami. - NZS odrzucał system w całości, nie godził się na kompromis z władzą - mówił Jarosław Guzy o „swoim” Zrzeszeniu. - Odrzucaliśmy system, bo był nieefektywny, niesprawiedliwy, nieludzki, po prostu zbankrutował. Tym różniliśmy się od innych organizacji. Solidarność musiała być umiarkowana, my mogliśmy sobie pozwolić, by nie zgodzić się na wpisanie „kierownicy” [kierowniczej roli PZPR] do statutu. Według Czaputowicza pierwszy NZS cechowała działalność w poprzek podziałów politycznych. - Studenci chcieli być razem - powiedział. Obaj podkreślili podmiotowość, na której wszystkim bardzo zależało, zwłaszcza wobec Solidarności. Kamil Dworaczek, patrząc okiem niezależnego naukowca, potwierdził te spostrzeżenia i dodał, że w większości ośrodków akademickich odradzający się pod koniec lat osiemdziesiątych NZS z tym pierwszym niewiele miał wspólnego. - Paradygmat jedności się jednak długo utrzymywał - powiedział Guzy. I dodał, że z czasem Zrzeszenie coraz bardziej wykorzystywane było przez powstające partie. - Generałowie potrzebowali swoich żołnierzy. I NZS im ich dał. Zaczynały się problemy z tożsamością, nastawały czasy konformizmu.

Czy tak się stać musiało, jaki błąd popełnili działacze pierwszego i kolejnych generacji Zrzeszenia? Kluczowa wydaje się być odpowiedź Guzego. - Brakowało dyskusji, co będzie po zwycięstwie. Może dlatego młoda dziewczyna, studentka i działaczka z NZS z Uniwersytetu Warszawskiego bezradna pytała, co mają dzisiaj robić. - NZS powinien odbudować roztrwoniony kapitał społeczny, powinien trzymać się zasad i wartości, a nie programów politycznych - odpowiedział Guzy i jako przykład podał konieczną w każdych okolicznościach troskę o wolność słowa.

Spotkanie chwilami było bardzo gorące. Na sali - oprócz panelistów - zebrało się kilkudziesięciu działaczy Niezależnego Zrzeszenia Studentów z różnych czasów. Spierali się zawzięcie o szczegóły sprzed kilkudziesięciu lat, poszczególne decyzje i wypowiedzi. Społeczna i publiczna wrażliwość z nich nie uszła.



Od lewej: autor prezentowanych książek Kamil Dworaczek, Jarosław Guzy, Jacek Czaputowicz i Tomasz Kontek